

*Trybuna przyjaciół i przeciwników*

# Czy Polską mają rządzić mafie?

Do ministra sprawiedliwości

W sprawach polemiki, w sprawach zarzutów ad hominem, związanych z polemiką, odpowiadam zawsze na trzeciej stronie. Dziś poruszam sprawę, która nie jest moją sprawą osobistą. Chodzi o to, czy Polska ma być, jak Francja za czasów Stawiskiego, wstrząsana przez mafie, czy też ludzie uczciwi potrafią się od tej mafii skutecznie obronić drogą państwowego wymiaru sprawiedliwości. Moja osoba jest tylko symbolem w tej grze. Jeśli się okaże, że nasz wymiar sprawiedliwości jest słabszy od wpływów mafii, to będziemy wszyscy, będzie nasze państwo, naród, społeczeństwo staczać się moralnie.

## Mafia oszczerców

Zaznaczałem już, że skierowałem skargę o oszczerstwo przeciwko „Polsce Zachodniej” i Bolesławowi Sroczkowi, pisującemu w „Narodzie i Państwie”. Dziś otrzymałem „Front Robotniczy”, gdzie obok oszczerstw nieprawdopodobnych p. Szuriga, generalny sekretarz ZZZ, występuje wobec mnie ze zniewagami, typowymi dla tchórzów ostatniego gatunku. Te trzęsawice wracam oczywiście także do sądu. Mam nadzieję, że we wszystkich sprawach prokuratura obejmie oskarżenie. Oczywiście, że krytykowałem funkcjonującego wojewodę. Ale to jeszcze w społeczeństwie, w którym istnieje prawo i sąd nie znaczy abym miał być napastowany przez mafie oszczerców. W podaniu do sądu wskazuję jako na okoliczność obciążającą, że mam do czynienia z ludźmi, którzy dokonują oszczerstw podzieliwszy celowo pomiędzy sobą role.

## W obronie pana wojewody

Czy mam się cofnąć przed tą kampanią? — Gdybym był Hiszpanem moim obowiązkiem byłoby dziś walczyć po stronie powstańczej, gdybym był policjantem obowiązkiem moim byłoby walczyć z bandytami. Jestem tylko dziennikarzem — czy mam się cofnąć dlatego, że mafia, z którą walczę jest za tchórzliwa, aby użyć nie tylko rewolweru lub noża, lecz nawet kastetu i pałki, a używa instrumentu o wiele podlegszego, mianowicie oszczerstwa w słodkim mniemaniu bezkarności, bo to „w obronie pana wojewody”.

Nie, — nie cofnę się, cokolwiek o człowieku walczącym myśli i mówi tchórzem podszyte społeczeństwo.

## O szybki wymiar sprawiedliwości

Rok temu p. Sieroszewski wystąpił przeciwko tygodnikowi „Prosto z Mostu” za obrazę w postaci umieszczonej karykatury i zniesławienie mieszczańskie się w wyrazach „przedzierzgnął się w carskiego stypendystę”. Sprawa znalazła się na wokandy w ciągu kilku dni. Nie mam zamiaru przyrównywać swojej skromnej osoby do Prezesa P. A. L. Ale sądzę, że interes publiczny w tej sprawie inaczej wyglądał. Tam chodziło o wystąpienie jednego niezależnego tygodnika, tutaj o znowu pism działających w imieniu pozornie diametralnie z sobą sprzecznych kierunków politycznych. Tam chodziło o odruch człowieka, którego za daleko poniosły własne przekonania, tutaj chodzi o zimną akcję przestępczą. Tam był wybuch gniewu, tu jest akcja o wyraźnej premedytacji. Wreszcie tu wchodzi moment najbardziej dla prawnego porządku państwa niebezpieczny, mianowicie, chodzi o mafie, która jest pewna bezkarności, tak, jak we Francji spokojni byli o swój los ci, którzy skończyli ze Stawiskim, lub zamordowali sędziego.

## Akt wiary

Zatytułowałem ten artykuł „do ministra sprawiedliwości”. Nie znaczy to, abym nie wiedział, że minister sprawiedliwości nie ma nie wspólnego z wyznaczaniem spraw na wokandy. Ale oto przeczytałem szlachetną i mądrą mowę ministra sprawiedliwości na zjeździe prawników. Teraz hołdy są w modzie. Sądzę, że nie w słowach, lecz w czynie składam hołd naszemu sądownictwu i wypowiadam akt wiary w jego bezstronność, skoro sprawę tak bardzo polityczną na drogę sądowną skierowuję.

## Ci co bronią wojewody

Akcja oszczerstwa przeciwko mej osobie prowadzona jest przez ludzi ujimających się za rzekomym skrzywdzeniem woj. Grażyńskiego. Przez dziesięć lat słyż ze Śląska o Śląsku same zachwyty, ktoś podjechał i zaglądnął za

plótna tego znakomitego Eldorado. Wywołuje to akcję oszczerstwa. W odpowiedzi na mój artykuł napisano już jedenaście artykułów od a do zet wypełnionych inwektywami. Ci oszczercy bronią wojewody. Są środki, które szkoda bronionemu, o ile się od nich nie odetnie. Ale nie moja jest rzeczą dbać o woj. Grażyńskiego. Mam nadzieję, że już niedługo stanie on w pozycji człowieka, którego przyjaciele polityczni broniący go z zapalem, zostali skazani za oszczerstwa.

(„Słowo”, St. Mackiewicz: „Do ministra sprawiedliwości”).

## Wczorajsze uroczystości wojskowe (Dokończenie ze str. 1-ej)

chrony Pogranicza i Marynarki Wojennej prowadzonej przez kontradmirała Unruga — ową publicznymi na cześć armii narodowej nie ma końca.

## Podporucznicy i podchorążowie

Defilują teraz nowomianowani podporucznicy w kolejności: piechota, kawaleria, artyleria, lotnictwo. Wyróżniają się świetną postawą i znakomitą wyrównaniem szeregow. Idą podchorążówki — najprzód szkoła podchorążych piechoty z Ostrowia Mazowieckiego, gorąco oklaskiwana za swą świetną postawę. Dalej podchorążówki: lotnictwa, saperów i szkoły podchorążych sanitarnych.

Defiladę garnizonu warszawskiego rozpoczyna pułk piechoty, t. zw. „Dzieci Warszawy”. Po tym pułk Legii Akademickiej.

W głębi alei Ujazdowskich ukazują się orkiestra kobziarzy i podhalańskie kapelusze batalionu stołecznego. Znowu owacje, oklaski i okrzyki. Dalej batalion strzelców z kompanią cyklistów, pułk lotniczy, występujący dzisiaj po raz pierwszy w nowych mundurach lotniczych, saperzy i oddział marynarki wojennej.

## Kawaleria!

Grupę kawalerii otwiera pułk szwoleżerów pod dowództwem płk. Trzaski-Durskiego. Przez cały czas defilady oddziałów kawalerijskich, a defilowały 4 pułki i szwadron pionierów — trwają owacje na cześć armii.

Teraz artyleria. Grupę tę rozpoczyna dywizjon artylerii lekkiej, a kończy pułk art. ciężkiej. Za nim pułk radiotelegraficzny o zaprzęgu konnym. Pierwszą część defilady zamykają oddziały policji państwowej, przysposobienia wojskowego, związków rezerwistów, harcerek i junaków z obozu pracy. W okolicach Uniwersytetu doszło do wygwizdania oddziałów.

## Strajk marynarzy trwa Kilkaś set statków stoi w portach

NOWY JORK, 11. 11. Na tle strajku portowego doszło tu do starcia, w których kilkanaście osób odniosło rany od uderzeń nożem. Komitet strajkowy ogłasza, że do

Od dłuższego już czasu toczy się w kilku instancjach sądowych ciekawa nad wyraz sprawa adwokata L. b. radcy prawnego w pewnej spółce akcyjnej. Adwokat L. zwolniony został ze stanowiska radcy bez trzymiesięcznego wypowiedzenia i wówczas wystąpił do Sądu Okręgowego, powołując się na prawo o pracy pracowników umysłowych i żądając przyznania mu odszkodowania w wysokości 3-miesięcznej pensji.

Sąd Okręgowy uznał, że pretensje powoda są słuszne i całą żadaną sumę zasądził z procentami od dnia wniesienia skargi.

Pozwana spółka akcyjna odwołała się do Sądu Apelacyjnego, dowodząc iż adwokat nie ma prawa żądać odszkodowania, ponieważ do niego jako do osoby zaufania publicznego, nie zaś zwykłego urzędnika, nie stosują się przepisy o 3-miesięcznym wypowiedzeniu, jakie obowiązują pracodawcę względem pracowników. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i oddalił skargę adwokata L.

Z kolei sprawa, która posiada doniosłe znaczenie dla szeregu adwokatów znalazła się przed Sądem Najwyższym. Tu wyrok Sądu Apelacyjnego został uchylony. W motywach Sąd Najwyższy podkreślił, że poprzednia instancja

działów policyjnych.

Następuje krótka przerwa, w czasie której nad placem Na Rozdrożu przelatuje w szyku trójkowym pułk lotniczy. Najprzód eskadry łącznikowe i bombardowe, po tym w szalonym pędzie przemyka kilkanaście eskadr samolotów myśliwskich. Znowu owacje na cześć lotnictwa.

## Motory, motory...

Rozpoczyna się defilada oddziałów zmotoryzowanych. Z hukiem tysięcy koni mechanicznych przejeżdżają najprzód oddziały zmotoryzowanej piechoty. Cały waleczny pułk strzelców kaniowskich na samochodach przesuwa się przed oczyma widzów. Po tym zmotoryzowane oddziały pionierów, oddziały piechoty z c. k. m.ami na motocyklach, wreszcie kolumna samochodów pancernych. Defiladę pułków broni pancernej otwierają dywizjony lekkich czołgów, za nimi suną oddziały czołgów ciężkich, artylerii przeciwlotniczej zmotoryzowanej, reflektory i aparaty podświetlowe na samochodach i pułk radio całkowicie zmotoryzowany.

Efektowne zakończenie grupy wojsk zmotoryzowanych stanowi pułk artylerii najcięższej. Ogółem oddziały zmotoryzowane rozciągnęły się na długości 7,5 kilometra.

W czasie całej defilady oddziałów zmotoryzowanych, trybuna trzęsły się od braw i owacji, a publiczność zgromadzona wzdłuż całej trasy, szczególnie tym oddziałom zgotowała gorące przyjęcie. Attachés wojskowi nie ukrywali swego uznania. Ze szczególnym zainteresowaniem obserwowali oddziały zmotoryzowane attaché wojskowy Niemiec.

Defilada zakończona. Prezydent R. P. marsz. Rydz-Śmigły a za nim kolejno rząd i dostojnicy państwowi opuszczają plac Na Rozdrożu. O godz. 20-ej w Teatrze Wielkim odbyło się przedstawienie galowe.

tychczas w portach Atlantyku uwięziono 247 statków, a liczba strajkujących wynosi 18.220. W Kalifornii, Oregonie, Kolumbii brytyjskiej i na Hawajach stoi 178 statków.

## Rada Adwokacka czy Izba Przemysłowo-Handlowa?

# Zawikłany proces sądowy

na tle sporu o wynagrodzenie za pracę

tami od dnia wniesienia skargi. Pozwana spółka akcyjna odwołała się do Sądu Apelacyjnego, dowodząc iż adwokat nie ma prawa żądać odszkodowania, ponieważ do niego jako do osoby zaufania publicznego, nie zaś zwykłego urzędnika, nie stosują się przepisy o 3-miesięcznym wypowiedzeniu, jakie obowiązują pracodawcę względem pracowników. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i oddalił skargę adwokata L.

Z kolei sprawa, która posiada doniosłe znaczenie dla szeregu adwokatów znalazła się przed Sądem Najwyższym. Tu wyrok Sądu Apelacyjnego został uchylony. W motywach Sąd Najwyższy podkreślił, że poprzednia instancja

wydała zbyt pochopnie wyrok, nie badając zwyczajów jakie panują i obowiązują w tego rodzaju stosunkach.

Obecnie proces adwokata L. znalazł się po raz drugi na wokandy Sądu Apelacyjnego. W celu otrzymania wiadomości o zwyczajach w tego rodzaju sprawach sąd zwrócił się do Naczelnej Rady Adwokackiej, prosząc o nadesłanie miarodajnej opinii. Rada adwokacka odpowiedziała jednak, iż nie może udzielić konkretnej odpowiedzi na zapytanie, ponieważ dotychczas nie spotkała się z tego rodzaju sprawą. Sąd Apelacyjny wystąpił obecnie do Izby Przemysłowo-Handlowej z prośbą o nadesłanie odpowiedniej opinii.

## Za dekoncentracją przemysłu wypowiadają się powagi Anglii

LONDYN, 11. 11. (ATE). — Komisarz dla okrugów Anglii i Walii szczególnie dotkniętych kryzysem, Malcolm Stewart ustąpił po dwuletniej działalności ze swego stanowiska. Ostatni raport ogłoszony przez komisarza wzbudził w Anglii pewną sensację ze względu na zawarty w raporcie tym wniosek ograniczenia dalszej rozbudowy przemysłowej Londynu i uwzględnienia przy zakładaniu nowych warsztatów przemysłowych okrugów szczególnie dotkniętych kryzysem. Stewart podkreśla, że jedna piąta ludności całej Anglii żyje w granicach wielkiego Londynu, a jedna czwarta dochodów i wartości, podlegających opodatkowaniu skupiła się na tym obszarze.

Prasa popiera całkowicie tezy, wysunięte w raporcie Malcolm Stewarta i podkreśla, że równomierne rozmieszczenie przemysłu w całym kraju dałoby z biegiem czasu duże gospodarcze korzyści i przyczyniłoby się do lepszego zabezpieczenia obronności kraju.

## Zbrodnie czerwonych

CASABLANCA, 11. 11. Pasażerowie samolotu pocztowego Air - France, który przybył tu z Alicante, oświadczyli, że po ostatnim bombardowaniu miasta przez lotników narodowych, anarchistów zamordowali około 1.000 zakładników, więźniów w Alicante, między zamordowanymi ma znajdować się syn generała Primo de Rivera, oraz siostra generała Queipo de Llano.

## Grzeszolski chce uwiecznić swoje przeżycia

Paweł Grzeszolski, bohater głęsnego procesu, pisze obecnie pamiętniki. Grzeszolski przed procesem pracował na jednym z poważniejszych stanowisk w Sosnowieckim Towarzystwie rur i żelaza. Kwestia powrotu Grzeszolskiego na zajmowane stanowisko nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Zdecyduje o tym rada naczelna firmy, mająca się zebrać w końcu bież. miesiąca.

## Linia lotnicza Anglia — Ameryka

LONDYN 11.11. Z wiosną przyszłego roku otwartą ma być regularna transatlantycka komunikacja lotnicza między Anglią i Ameryką. W tej chwili w angielskich warsztatach lotniczych kończy się budowę dwóch olbrzymich hydroplanów, które kursować mają na tej trasie między Anglią i Ameryką.

## CHCESZ ZAPRENUMEROWAĆ ABC?

NIC PROSZSZEGO — TELEFONUJ 7.27.33, LUB WYŚLIJ KARTKĘ POCZTOWĄ POD ADRESEM ALEJE JEROZOLIMSKIE 3a, KANTOR ABC

MICHAŁ WSZERAD

45)

## PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Nie chciało mu się ruszyć z wagonu restauracyjnego. Papiery i tak miał przy sobie. Tu zaś przynajmniej mógł zobaczyć ludzi. Wagon zwolna napełniał się. Turawski czuł się coraz bardziej rozczarowany, ani jednej rzeczywiście ładnej kobiety, tylko sztywne, ubrane z gustem, choć i to sztywne, twarze zgnębione, przetypiate, lub zupełnie puste, gdzieś zapodziały się słynna buńczuczna wesołość galijska. W rozmowach słyszał ciągle: „Front Populaire”, Blum, dewaluacja, strajki okupacyjne, kryzys, niebezpieczeństwo niemieckie”. Coś niewesoło dziś we Francji!

Pociąg biegł tymczasem, przystanawszy po drodze w Nancy, a następnie raz miał zatrzymać się już w Paryżu. Turawskiemu podobała się ta szybkość, prawie 100 km. na godzinę! Spojrzał przez okno. Mijali przecież w pełnym pędzie okolice sławne z czasów wojny, dojeżdżali właśnie do Marny. Nic jednak nie przypominało już, że kraj ten w straszny sposób ucierpiał w czasie Wielkiej Wojny, że każda grudka ziemi przesiąknięta jest krwią walczących. Chyba tylko brak starych drzew i domy, których dachów nie zdołał jeszcze czas przyciemnić.

Osiedla ludzkie zaczęły gęstnieć. Pociąg coraz częściej biegł wśród fabryk i domów robotniczych. Tu i ówdzie na kominach, fabrykach, płotach i murach można było spotrzeć resztki transparentów czerwonych z młotem i sierpem. To pozostałość z czasów okupacji fabryk. Nic dziwnego. Zbliżano się przecież do Paryża od strony najbardziej skomunizowanych osiedli i przedmieść. Tor kolejowy szedł wzdłuż Marny, wiernie stosując się do jej zakrętów, lub też przelazł się mostami na drugi brzeg i przeczołwał tunelemi popod wzgórzami Szampanii.

Turawski wrócił do siebie, przygotował rzeczy i stanął w oknie, usiłując dojrzeć zbliżające się z każdą chwilą miasto. Naraz na widnokręgu zobaczył kopułę, w jej pobliżu jakby główkę olbrzymiej szpilki. Zrozumiał — to kopuła kościoła Sacra Coeur na Montmartrze i wieża Eiffel witały go u bram Paryża. Miasto w szybkim tempie zbliżało się do niego. Za chwilę pociąg załomotał, zaskrzypiał kołami na zwrotnicach. Przedmieścia zostały już poza nimi. Byli już w centrum Paryża, na Dworcu Wschodnim.

Turawski prosto z dworca pojechał do hotelu, którego adres dano mu w Pradze, polecając go, jako cichej, wygodnej i stosunkowo niedrogi. Do ambasady miał jeszcze czas, wiedział tam napewno o jego przyjeździe, poprosił jednak o połączenie telefoniczne, żeby się zameldować.

— Czy mogę mówić z pułk. Białoniem — rzucił po polsku do telefonu. Telefonistka francuska nie zrozumiała, mu-

— Owszem, jest, w tej chwili połączę.

— Tu major Turawski. Panie pułkowniku, melduję pośpiesznie, przyjechałem, mieszkam w hotelu „Voltaire” na Quai Mazarin.

— Serwus, Władek. Jak się masz. Zostaw pułkownika na kołku. Nie będziemy się przecież ceremonizować.

— Uprzedzili nas o Twoim przyjeździe. Czekaliśmy więc na Twoje zgłoszenie. Wszystko w porządku, teraz nie masz po co tu przychodzić. Przyjdź, chłopie, do mnie wieczór na obiad, ot taki kawalerski, to sobie o wszystkim pogadamy. Kopec lat się nie widzieliśmy, to i warto będzie to co nieco oblać!

— Dobrze, ale raport... —

— Nie ucieknie. Przyniesiesz go ze sobą. Nie będę przecieżył tych papierzyków trzymał w ambasadzie, żeby mi było wożny nos do nich wsadzał. Ambasadorowi przedstawię Cię jutro. — No, więc gotów, godzina 7-ma, tylko punktualnie. Mieszkam na placu Alma, od ciebie to blisko, masz autobus, a z bulwaru Saint Germain i metro. Wszystko to staje pod moim nosem. Tymczasem się prześpij, żebyś miał humor na wieczór, albo przejeżdż po Paryżu. Wcale miłe miasteczko!

— Znam je z lat przedwojennych...

— To i lepiej, przynajmniej się nie zgubisz. No, więc tymczasem Cię ściskam i czekam o 7-mej. Dowidzenia!

(D. c. n.)